

# Jacek Krzaklewski

By

*kjub*

– 14 października 2010 Opublikowane w: [quitarzone.org](http://quitarzone.org)

wywiad z wybitnym gitarzystą Jackiem Krzaklewskim, mającym na swoim koncie współpracę ze śmietanką polskiej sceny muzycznej (Perfect, Pakt, Banda i Wanda, Spisek).

**Rozmawia: Kuba ‘Kjub’ Kardaś**

**KK: W jakim momencie swojego życia postanowił Pan poświęcić się zawodowo muzyce i co wpłynęło na tę decyzję? Czy był to jakiś młodzieńczy zespół czy chęć podbicia rockowej sceny?**

*JK: W moim domu zawsze była muzyka. Rodzice grali na fortepianie, siostra na wiolonczeli, a mój najlepszy kolega w owym czasie (miałem pięć lat) uczył się już grać na klawiszach. Takie lekcje zacząłem pobierać i ja. Wkrótce, razem założyliśmy pierwszy zespół. On grał na pianinie, ja początkowo na perkusji, z czasem sięgając po pierwszą gitarę.*

**KK: Gdy stawiał Pan pierwsze gitarowe kroki, to, jacy muzycy przyprawiali Pana o szybsze bicie serca?**

*JK: Były to czas takich zespołów jak The Beatles, Rolling Stones, Cream, Led Zeppelin czy Deep Purple. Oczywiście, gitarzyści z tych właśnie kapel byli dla mnie wzorem do naśladowania. Natomiast z biegiem lat pojawiali się nowi „inspiratorzy”. Tak to nazwałem, gdyż muzyka to ciągle przetwarzanie po swojemu tego, co nas otacza.*

**KK: Jednym z pańskich pierwszych zespołów była Wanda i Banda, gdzie grał również Marek Raduli. Jakie wspomnienia łączą się z pracą w tej kapeli i jak duży miała on wpływ na rozwój pańskiej gry?**

*JK: Nie będę ukrywał, że Banda i Wanda nie był jednym z moich pierwszych zespołów. Przed tą kapelą grałem w wielu świetnych zespołach, może nie tak znanych, ale do dzisiaj szanowanych (Pakt, Romuald i Roman, Test, Spisek, Grupa Aleksandra Mazura, Stalowy Bagaż itd.)*

*Natomiast w zespole B&W grało wtedy wielu znakomitych muzyków, również Marek. Był to świetny czas, a granie z tak utalentowanymi ludźmi przynosi efekty do dziś.*

*Z Markiem często razem jammowaliśmy gdzieś w pokojach hotelowych na trasie. Niezapomniane chwile. Wiele też nauczyliśmy się od siebie, a ten proceder trwa do dziś.*

**KK: Od kilkunastu lat gra Pan w legendarnej kapeli Perfect. Odnajdziemy tam mnóstwo żywej, często trudnej gitarowej muzyki. Jak bardzo trudna jest praca w tym zespole i jakich umiejętności wymaga od gitarzysty?**

*JK: W zespole gram już od ponad dwudziestu lat. Początkowo był to skład jeszcze ze Zbyszkiem Hołdysem. To miłe wspomnienia.*

*Próbowaliśmy podbijać Amerykę. Objechaliśmy ten kraj, grając w amerykańskich klubach razem z miejscowymi zespołami. Wtedy to pozbyłem się zupełnie polskich kompleksów.*

*Na miejscu okazało się, że są czarni, którzy nie czują bluesa oraz biali, którzy też nie za bardzo... Oczywiście nie mam na myśli amerykańskiego topu. To sprawa bez dyskusji. Ale drugą i trzecią ligę. Z takim towarzystwem udzielaliśmy się w miejscowych klubach.*

*Później, w drugiej odsłonie Perfectu, miałem okazję współpracować ze znakomitym Ryśkiem Sygitowiczem. To wyjątkowy muzyk i człowiek zarazem. Myślę, że tworzyliśmy zgrany duet. W tym zespole większość aranżacji to współpraca dwóch gitar. Partie były pisane tak, aby tworzyć ząbwiąjące się koła. To właśnie między innymi ten sposób grania odróżniał Perfect od innych zespołów.*

*Co do trudności grania, to powiem tylko, że pierwsze próby w nowym składzie trwały około czterech miesięcy. Dzięki temu na późniejszych koncertach wszystko się zgadzało.*

**KK: Gdyby musiał Pan wybrać trzy ulubione riffy Perfectu, jakie byłyby to utwory?**

*JK: Myślę, że: Idź precz, Nie daj się zabić, Bla bla. To chyba najbardziej sugestywne riffy.*

**KK: Wraz z zespołem niejednokrotnie graliście z orkiestrą symfoniczną, powstały z tego nawet dwie płyty i DVD. O ile bardziej zróżnicowane jest granie w kilkudziesięcio- osobowym składzie od regularnych koncertów w kwintecie?**

*JK: Granie z orkiestrą to przede wszystkim dyscyplina. Są konkretne aranżacje i należy je wykonać zgodnie z tym, co napisane jest w nutach. My oczywiście nie korzystamy z nich. To nasza muzyka i gramy ją prosto z serca, ale orkiestra patrzy w kwity.*

**KK: Na swoim koncju ma Pan r3wnieŹ doskonale albumy solowe, w tym m3j ulubiony ‘DuŹo Kurzu’. Słuchajac tego krac̄ka dostrzegłem zar3wno wpłwy szeroko pojętego fusion, jak i rozstrzelonej rytmicznie muzyki bułgarskiej. Skąd czerpie Pan inspiracje do pisania utwor3w?**

*JK: Prosto z Źycia. Co do utworu pt „Bułgarskie Koło” to jest to temat ludowy. Mam kolegę z tamtych stron, zresztą znakomitego akordeonistę. Zgadaliśmy się kiedyś, aby razem coś wsp3lnie wykonać. Tak powstał ten utwór.*

*Skoro wspomniał Pan juŹ o płycie „DuŹo Kurzu”, to wkr3tce wydaję jej reedycję. Z r33nych względuw Universal nie sprawdził się, jako wydawca tego albumu. Stąd decyzja, aby wydać go jeszcze raz. oczywiście z bonusami i niespodzianką. Myślę, Źe nastąpi to jakoś przed świątami.*

**KK: Porozmawiajmy o sprzęcie. Od ładnych kilku lat podstawowymi wiosłami w arsenale sã piękne PRS’y- Standard i Singlecut. Jakie cechy tych instrument3w ceni Pan najbardziej?**

*JK: Kiedyś grałem tylko na Les Paulach. Po tym jak coś dziwnego stało się z tą marką, przerzuciłem się na PRS-y. Dobrze wybrałem. Sã to znakomicie wykonane instrumenty z wysokiej jakości materiałow. Myślę o tych wyprodukowanych w USA. Ta cecha bardzo wpływa na dobre brzmienie. To proste i piękne. Myślałem kiedyś o zmianie, ale nie za bardzo jest na co. Takie mam odczucie po przetestowaniu wielu dzisiejszych propozycji.*

**KK: Po jakie gitary poza PRS’ami sięga Pan podczas pracy w studiu?**

*JK: Studio to inne problemy. Ze względuw brzmieniowych często uŹywam Fender3w: Telecaster i Stratocaster. Pojawiają się teŹ wiosła Music Man i Ibanez.*

**KK: Jest Pan wiernym uŹytkownikiem pieca Diezel Herbert. Co najbardziej lubi Pan w tej konstrukcji?**

*JK: Według mnie to aktualnie jedyny dostępnny rockowy wzmacniacz. Jest idealnie zrobiony.*

*Posiada trzy niezaleŹne kanały, dwa mastery itd. Jest w nim teŹ sterowanie kanałow przez midi, co na scenie jak dla mnie jest właściwym rozwiązaniem.*

*Jedyny problem, ale to dotyczy wszystkich wzmacniaczy lampowych to właśnie lampy. Ich jakość bardzo spadła, co powoduje znaczne problemy z brzmieniem.*

**KK: Jakie efekty znajdziemy w pańskim koncertowym racku i pedalboardzie?**

*JK: Wszystkie przestery biorę ze wzmacniacza. Nie uŹywam kostek typu drive.*

*Natomiast chorusy, echa i inne kręciołki biorę z TC Electronic G-Force. Używam też przerobionej kaczki Cry Baby oraz pedału volume Ernie Ball.*

**KK: Jakie plany muzyczne ma Pan na najbliższy czas? Czy szykuje się nowa, studyjna płyta Perfectu lub kolejny album solowy?**

*JK: Moje nowe plany to wspomniana wcześniej reedycja płyty „Dużo Kurzu” z bonusami i miłą niespodzianką. No dobrze, zdradzę ją. To utwór wokalny, jedyny na płycie, zaśpiewany przez Maćka Balcarę. To nazwisko mówi samo za siebie.*

*Myślę, że z końcem roku ukaże się też płyta z moją muzyką i tekstami Baśki Łuszczynskiej. To trochę prowokacyjny projekt, oscylujący w okolicach poezji śpiewanej, ale zrobiony zupełnie inaczej. Baśka będzie wykonywała i interpretowała swoje teksty w sposób zdecydowanie niekonwencjonalny.*

*Natomiast w przyszłym roku, planuję wydać płytę, na której wokalistami będą ludzie nieznanymi szerszemu gronu odbiorców. Ale o tym na razie nie chcę więcej mówić. To bardzo wstępna faza produkcji.*

*Jeśli chodzi o Perfect, to wiem, że Darek nagrywa swój materiał, na którym zaśpiewają Grzesiek i Patrycja Markowscy. Na dzień dzisiejszy nie mam więcej informacji na ten temat.*

**KK: Jaką muzykę znajdziemy na Ipodzie Jacka Krzaklewskiego?**

*JK: Ouuuu. Mam na nim naprawdę dużo muzyki. To 60 GB, więc jest tam totalny przegląd tego, czego słucham. A więc cała gama gitarzystów, których czasami lubię posłuchać, ale też klasyka typu Count Basie, Dianna Krall, Herbie Hancock czy New York Voices. Również Rammstein, Red Hot Chili Peppers, Steely Dan czy Tom Waits czy Kings Of Leon.*

**KK: Dziękuję za rozmowę**